

Siekiera

Autor: Darth Evill

[Heretycy, dziwki i kuglarze][Comedy][Spin Off]

Otworzyłem oczy i ujrzałem dokładnie to, co każdego ranka, czyli moje wielkie zielone ślepia i pysk czarny niczym smoła. Z każdą chwilą w lustrze pojawiały się kolejne szczegóły mojego ciała, także już po chwili mogłem dostrzec moją bujną czuprynę czerwonych i żółtych pasów na grzywie. Następne były rozłożyste, wielkie skrzydła i smukłe, czarne koniowate ciało. Całość kończył puszysty ogon w kolorach takich jak grzywa. Oto ja, w całej swojej krasie. Nazywam się Fire Sky i jestem podrzędnym pegazem, dbającym o stan pogody nad miasteczkiem. Żyje tu już od czterech miesięcy, a od czasu przybycia do Equestrii minęło ponad pół roku. Nie urodziłem się kucem. Może w to nie uwierzycie, lecz kiedyś byłem istotą dwunożną i to rozmiarów samej Celestii. Na skutek spotkania z przedstawicielką kucykowej rasy, przenieśliśmy się tutaj i automatycznie przekonwertowało mnie w jednego z tutejszych mieszkańców. O dziwo nie byłem jedyny. Było nas trzynastu i wszyscy byli ludźmi. Księżniczka Celestia otworzyła dla nas specjalną szkołę, gdzie zdobywaliśmy wiedzę *"Jak być kucem"*. Zajęcia były dostosowane do każdej z ras kucyków ziemnych, jednorożców i pegazów. Była kupa śmiechu i bólu, ale w końcu dostosowaliśmy się i każdy z nas został rozesłany po całą Equestrii.

Nie mamy sobie równych, a kilku z nas przerasta nawet Lunę i to o parę centymetrów. Mamy też więcej siły, większy potencjał magiczny i jesteśmy najszybszymi lotnikami. Pewna tęczo-grzywa klacz chciała przekonać się o tym ostatnim na własnej skórze i spaliła się ze wstydu. Wpiszę sobie w portfolio, że prześcignąłem Rainbow Dash, wykonując ponaddzwiękowe bum, które na niebie wyglądała jak apokalipsa. Mało tego znam pewną opowieść o Rarity i zaklęciu. Ta ciągle powtarza mi, że jak przybędzie jej ukochany, to mi skrzydła urwie przy samych jajach, cokolwiek to miało znaczyć.

"Tajemniczy Kochanek" naszej pianki to nie, kto inny jak Waran Comodo, znany mi jegomość. To właśnie on jest autorem "MMG" i "Zaklęcia". Jak się okazuje obie opowiadanki w mniejszym lub większym stopniu okazały się wydarzeniami, które faktycznie miały miejsce. Poznałem Wara osobiście, kiedy odwiedził Wielką Brytanię. Dobry z niego człowiek, ale mam go już serdecznie dość. Nie dlatego, że mi podpadł czy coś w ten deseń, a dlatego że całe mane6 mówi tylko o nim. Sam nie wiem, dlaczego jest tutaj takim super bohaterem i czyja wersja MMG jest bliższa prawdy. Tak, Waran i nasza szóstka opowiadały dwie sprzeczne, aczkolwiek podobne wersje tamtych wydarzeń. Za to jest jeden plus, jako bliski

znajomy Comodo, mogłem przypodobać się klaczkom i wykorzystać to do własnych celów. I tak oto dostałem pracę, jako pomagier Dashie, randkowałem z Pinkie i nawet mam kartę VIP w bibliotece u Twilight. To daje mi możliwość wypożyczenia Ksiąg powszechnie zakazanych. Tyle wygrać...

Poranna toaleta, śniadanko i już można wyruszać do „Karuzeli”. Tak, właśnie tak, mam sprawę do pani krawcowej i już na pewno wiem, że będzie ciekawie. Kiedy spotykam się z Rarity nigdy nie wieje nudą, wręcz przeciwnie, zawsze emocje sięgają zenitu. Z jednej strony Rarity bardzo mi się podoba i czasem wyobrażam sobie, jakby to było gdyby zamiast Warana, poleciała na mnie. Z drugiej zaś strony ona chciałaby mnie zabić, bo za dużo wiem. Ciekawi mnie czy każdy kuc po przeczytaniu niefortunnego fika, miałby przechlapane u pianki. W świecie ludzi, „Zakłęcie” nigdy nie miało wyjść na światło dzienne, ale znalazł się jeden odważny, wykopał opowieść z najgłębszych czeluści Internetu i nawet nagrał audiobooka. Wolę sobie nie wyobrażać, co robili podczas słuchowiska...

Zaledwie godzinę później zapukałem do drzwi Rajci. Otworzyła mi niemal natychmiast. Zapachniało drogimi perfumami. Biała jednorożka wyglądała cudnie. Jako człowiek bardzo ją lubiłem i cieszę się, że mogę ją widzieć na żywo. Kiedy tylko mnie zobaczyła, to uśmiech znikł z jej pyszczka.

- Ach, to ty. Spodziewałam się kogoś innego. Wejdz proszę – Powiedziała to bez emocji, niemal tak chłodno jak słynna „ekspresyjna” siostra Pinkie. Rarity usunęła się z przejścia i wpuściła do środka. Pierwsze, co zrobiłem to zaciągnąłem się zapachem perfum

- Witaj moja droga. Co to uroczy zapach? Czyżby to „Pommel Numer Dwa”? Zapytałem, starając się, aby mój głos miał szlachecki wydźwięk. Do tego uśmiechnąłem się zawadiacko. Klacz tylko przewróciła oczami

- Udam, że tego nie słyszałam – Stwierdziła spokojnie, choć można było rozpoznać lekkie drżenie w głosie. Zapewne wystarczyłaby mała iskierka, początkująca atomowy wybuch emocji – Poczekaj tu chwilę, przyniosę twoje zamówienie – Z gracją udała się po moje wymarzone spodnie. Nie potrzebowałem ich aż tak bardzo. Jednak było to częścią pewnego planu. Taki akt małej zemsty za odrzucenie. Nie minęła chwila, a klaczka przyniosła pakunek

- Wprowadziłam kilka poprawek, a mianowicie dodałam kieszenie i nieco przedłużyłam nogawki. Myślę, że spodoba się projekt – Ulokowała pakunek tuż przed moimi kopytami. Ukłoniłem się w akcie podziękowania.

- A więc moja droga ile się należy? – Zapytałem, licząc na jakiś rabat, wszak jednorożec była uosobieniem hojności.

- Należy się pięćdziesiąt bitów. To dość niska cena za tak nietypowy produkt

- Proszę bardzo skarbie. – Przekazałem jej sakiewkę z monetami. Nawet nie przeliczyła. Za pomocą magii umieściła pakunek w jednej z szuflad zamykanych na klucz

- Wyjaw mi proszę tajemnicę, na co ci te spodnie? Rozumiem, że na Galę Grand Galopu wypada założyć strój, ale żeby zwykłe wycierusy? Normalnie kucyki nie noszą ubrań. Trochę to dziwne nie sądzisz? – Wyraziła swoje zdziwienie. Na to właśnie liczyłem Czas na porządny pocisk. Wolisz Wara tak? No lepiej się przyszykuj

- A to całkiem prosta sprawa. Większa część miasteczka to płęć piękna. Sama wiesz, plot tu, plot tam. A czasem piąta noga sama się powiększa, nawet nie trzeba żadnego zaklęcia wiesz? – Chyba osiągnąłem swój cel. Rarity zrobiła się purpurowa na pyszczku. Spojrzała na mnie spode łba

- Jeszcze tylko słowo... - Zagroziła

- A wiesz, że Waran był u mnie? Powiedział, że razem pisaliście „Zakłęcie”. Choć i tak powtarzał, że to Twilight jest najważniejsza, a ty zawsze zostaniesz na uboczu, sama...

- Jeszcze słowo...

- Tę opowieść zna tylko parę tysięcy osób, więc... Przerwał mi trzask. Tuż przed moimi kopytami, siekiera wbiła się w podłogę. Przedmiot wzniósł się za pomocą magii. Rarity wycelowwała we mnie. W jej oczach można było dojrzeć zło w czystej postaci. Zabawa się skończyła. Zapewne zgodzicie się ze mną, że czas już na ucieczkę...

Dla mieszkańców pewnie był to nietypowy widok.

Czarny pegaz, uciekający przed lewitującą siekierą i demoniczną krawcową. Mi wcale nie było do śmiechu. Potknąłem się i upadłem. Siekiera była coraz bliżej. Skuliłem się i oczekiwałem na cios. Nic się nie wydarzyło. I właśnie to zobaczyłem. Moja szefowa Rainbow Dash. Wisiała w powietrzu z siekierą w kopycie.

- Ej Pianko! Pogrzało cię na maksa? To mój przydupas i tylko ja mogę go karać - Dashie zaskrzeczała słodko, rzucając siekierę na ziemię. Rarity tylko prychnęła, jak wyliniała kicia. Potem jej przekrwione oczy zwróciły się w moim kierunku.

- Następnym razem obetnę ci klejnoty rozumiesz? Ciekawe czy polubisz życie eunucha - Gdy to wypowiedziała, strzeliła jej żyłka na czoło.

- Też cię kocham - Odpowiedziałem wiedząc, że jestem już bezpieczny. Pianka odwróciła się i obrażona na cały świat ruszyła do butik. Na szczęście “Elememt Lojalności” ocaliła moje “Klejnoty Harmonii” Kolorowe zbiegowisko powróciło do swoich zajęć. Rainbow pomogła mi wstać.

- Ej co ty odpierdziasz, co? Ile razy mówiłam ci, abyś zostawił ją w spokoju? Chcesz zostać kastratem? A może chcesz mieć dodatkowe poślady na czole co? - Zasyczała groźnie. Wyglądało to nieco komicznie. W końcu byłem dużo większy. - Zbieraj się! Robota czeka.

- Ale ja mam dziś wolne. Obiecałem Pinkie kino, obiad i ekhm.. Także tego...

-Ta sprawa z Pinkie też mi śmierdzi. Dobrze wiem co wy tam wyprawiacie.

- Oj Zdarzyło się raz czy dwa wielka mi rzecz.

- Raz czy dwa? Chyba tylko wczoraj! To, że jesteś czarny, wielki, nie pochodzisz z naszego świata i znasz Comodo wcale nie upoważnia cię do tego, abyś panoszył się tu, jak pieprzona księżniczka. Co będzie następne? Zaczyniesz romansować z jajogłową? A może upijesz Fluttershy cydrem? Albo najdzie cię ochota na AJ, ponieważ walić to jesteś największy? To nasz świat! Albo się dostosujesz, albo znikasz. A teraz do roboty. - Dash skończyła monolog i gestem kopyta wskazała kierunek. Ruszyłem więc za tęczowogrzywą.

“A ciebie zostawię sobie na deser”

Pomyślałem i tylko uśmiechnąłem się cynicznie...